

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen.  
Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 64.

Poznań, środa dnia 5-go grudnia 1906.

Rok I.

Poznań, dnia 4. grudnia 1906.

## Interpelacja w sprawie szkolnej.

Wczoraj podaliśmy pod ostatnimi wiadomościami telegram prywatny z Berlina, według którego interpelacja w sprawie szkolnej, mająca przyjść we wtorek na porządek dzienny rozpraw parlamentu niemieckiego, została odroczone. Dzisiaj otrzymujemy następujący telegram prywatny tłumaczący przyczyny zwłoki:

Berlin, 4. grudnia. Interpelacja polska w sprawie szkolnej odroczone została, ponieważ we wtorek kontynuowano rozprawy kolonialne. Większość posłów oświadczyła się za odroczeniem interpelacji, którą zdecydowano się postawić na porządek dzienny natychmiast po ukończeniu dyskusji kolonialnej, a więc prawdopodobnie w środę.

Odpowiadać będzie na interpelację sekretarz stanu Nieberding.

## Z Prus Królewskich.

I.

(Patriotyzmy lokalne i terytorjalne. — Inteligencja.)

Stoimy na gruncie łączności narodowej, ideowego zespolenia wszystkich dzielnic i zaborów. A jednak zaprzeczyc nie możemy, że odrębne warunki życia, bytu narodowego i jego rozwoju zrobiły z nas w poszczególnych zaborach Polaków odmiennego pod wielu względami typu. Różnice te są częstokroć bardzo znamienne, składają się na odrębność sposobu myślenia i odczuwania, wytwarzającą się pod wpływem odrębności systemów państw zaborszych.

Są jednakowoż także i przyczyny bezpośrednio i wyłącznie w nas samych leżące, które powodują tem większą rozbieżność myśli i uczuć. Do przyczyn tych należy między innymi nieznamość innych zaborów, często nawet innych prowincji tego samego zaboru. Dziwna pod tym względem u nas panuje obojętność. Przygotowuje ona grunt do rozmaitych patriotyzmów lokalnych i terytorjalnych, których wpływ rozkładający niestety aż nadto często daje nam się we znaki.

Aby przytoczyć przykład na moje twierdzenia, podam fakt następujący. Gdy bawiłem niedawno temu w Poznaniu, zapytano mnie w pewnym towarzystwie, skąd przybywam. Na odpowiedź moją, że z Kaszub, zaczęto mnie obsypywać pytaniami, czy też rzeczywiście czuję się Polakiem, tak, że odniosłem niemile wrażenie, jakoby tam Kaszubi a Polacy uchodzili za dwie odrębne narodowości. Pomijam podobne wypadki na gruncie galicyjskim, z których można było wnosić, że w tamtejszym

pojęciu Polska kończy się przy Noteci, a dalej zaczynają się — niepolskie Kaszuby.

Oto są pobudki, które mnie spowodowały do napisania kilku uwag o stosunkach zachodnio-pruskich, aby zacieśnić bardziej węzły łączące nasze dzielnice.

Zgóry atoli przypominam, że wpływy germanizacyjne w dalszą tu sięgają przeszłość, niż w Księstwie. Rozpoczęły się u nas z nastaniem zakonu krzyżackiego, który z ścią barbarzyńską bezwzględnością miażdżył żelazną dłonią wszystko, co nie niemieckie. Wystarczy, jeżeli przypomnę wymordowanie około 10 tysięcy bezbronnych Kaszubów podczas wielkiego rynku dominikańskiego, Później pod panowaniem pruskim z całą świadomością raz przedsięwziętej akcji dążono do obsadzenia brzegów Noteci niemieckimi kolonistami, co się niestety dosyć udało. Cel był ten, by w ten sposób odłączyć od reszty Polski Prusy Królewskie tem skutecznie wydać na łup germanizacji. I w nowszych czasach widzimy podobną dążność: Komisja kolonizacyjna celowo wykupuje pas ziemi na południowej granicy Kaszub, by je w ten sposób odosobnić od reszty Prus Zachodnich, która bądź co bądź jest bardziej narodowo uświadomioną.

Jednym z głównych czynników powodujących, że dzielnica nasza pozornie ma fizjognomię kraju przeważnie dla polskości już straconego, to nasza inteligencja.

Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby nie było jej wcale; przeciwnie jest miejscami reprezentowana nawet dosyć licznie, lecz pomijając wyjątki, nie poczuwa się wcale lub dostatecznie do obywatelskich obowiązków, trwa w apatii i bierności. Ograniczając objawy swej narodowości do nadawania charakteru polskiego domowi, nie może, czy z wygody pojęć nie chce, że społeczeństwo ma prawo wymagać, by polskości dokumentowano także poza domem — czynem obywatelskim. Oto typ przeciętnego u nas inteligenta. Są także gorsi: znam lekarza, który żonie zabronił z dziećmi publicznie rozmawiać po polsku, bo „mogłoby mu to praktykę popsuć”. Znam lekarza innego, który chodzi na obchody urodzin cesarskich i cieszy się, że Niemcy go zato szanują.

Są też panowie, którzy przyjęli urzędy w naszych instytucjach społecznych, n. p. w bankach ludowych, lecz skromna tylko część uczyniła to z pobudek ideowych.

Jednostki, któreby pojęły swe zadanie szerszej, któreby myślały o pracy ideowej, tworzą wyjątki. Jeżeli się n. p. pomyśli, że w Gdańsku i okolicy, gdzie istnieje jeszcze kilka ludowych towarzystw polskich, że tam żaden ze stosunkowo licznej inteligencji nie bierze udziału w życiu tych towarzystw, możnaby do pesymistycznych dojść wniosków. A przecież tej placówki, otoczonej zewsząd morzem niemiecznym, tej pozycji dla nas tak ważnej, wszelkimi siłami bronićby wypadało, szczególnie, że środki ku temu są dane.

Inteligencja wiejska nie wiele różni się od miejskiej. Praca jednostek chętniejszych

koncentruje się w nielicznych Kółkach rolniczych, które przeważnie wiodą żywot dość suchotniczy. Poza tem „pusto wszędzie, glucho wszędzie”. Bierność inteligencji wiejskiej posuwa się niekiedy nawet tak daleko, że toleruje trójkolorową chorągiew i niemieckie śpiewki na obżwiwinach, jak tego sam byłem świadkiem.

Inteligencję duchowną pominę milczeniem, gdyż niedawno Wasz korespondent Książ-Verax wyjaśnił trudne jej położenie. Dorzucę tylko tyle, że między młodszym duchowieństwem najprędzej jeszcze można spotkać ludzi świadomych swych zadań i obowiązków obywatelskich.

Vester.

## Na przymusowe wychowanie za strejk szkolny.

W Gaz. Grudz. czytamy:

W sobotę doszedł nas od organisty p. Feliksa Napiątka z Ugoszcza (w powiecie bytowskim, na Pomorzu) list następujący:

Szanownej Redakcji z bólem serca donoszę, iż w środę dnia 28. listopada przyszedł do mego mieszkania soltys, ławnik, żandarm i egzekutor i zabrali moich dwóch synów 11-letniego Franciszka i 10-letniego Bronisława, którzy podczas nauki religii po niemiecku nie odpowiadali.

Powiedziano tylko, że są na rozkaz aresztowani, jakby to byli jacy złoczyńcy. Egzekutor pojechał z nimi następnie do Słupska do tak zwanego Rettungshausu (Dom poprawy), a według mego zdania będzie to niezawodnie zakład luterski.

Na drugi dzień przyszedł znów egzekutor i musiałem mu za podróż zapłacić 10 marek 50 fen.

Obaj chłopcy służyli w naszym kościele do Mszy św.

Powyższe zajście różni się od zajścia w Zabrzu o tyle, że tam uchwały sądu jeszcze nie wykonano i prawdopodobnie wcale wykonaną nie zostanie. W Ugoszczu zaś bez poprzedniego zawiadomienia porwano ojców dzieci z domu.

List p. Napiątka wręczono posłowi Kulerskiemu, który przy interpelacji szkolnej Koła polskiego w parlamencie zrobił z niego odpowiedni użytek. P. Napiątkowi bez wątpliwa dzieci oddać muszą. Chodzi tu jedynie o zastraszanie rodziców. Już raz w Księstwie zaszedł podobny wypadek, jak wyżej przytoczony. Ale wyższa instancja obaliła pierwszą uchwałę sądu, tak że rodzicom dzieci zabrać nie mogli.

## Konserwatyści a sprawa polska.

Na zjeździe delegatów partii konserwatywnej w Berlinie w tych dniach przewodniczący zjazdu hr. Manteuffel wyraził najprzód p. ministrowi Studtowi szczerze uznanie za jego zachowanie się w obec szkolnych dzieci polskich i wogóle za całą politykę szkolną w polskich dzielnicach. Przemówienie swe zakończył hr. Manteuffel tak:

Jak pies, tak łasi się do mnie,  
Do mego tuli się lica:  
Wielką uczulem kropkę  
Na rozżarzonej twarzy:  
Rosa mu z jamy pociekła,  
Gdzie ongi była żrenica —  
Stary, oślepy słonecznik  
Głośno się, milcząc, starzy —  
Lepiej się puścić w tan...

Nie drwij ze siebie i ze mnie,  
Ty z moich druhów ostatni!  
Wszyscyśmy na to stworzeni,  
By błogosławić śmierci!  
Niech rycerz ginie od stryczka,  
Jesioteń niech dławi się w matni,  
Bóg z swego tronu niech spada,  
Włócznia niech w bok się wwierci —  
Lepiej się puścić w tan!...

Niech będzie ci ulgą mój smutek:  
Upij się dzisiaj radością,  
Żeś tak nikczemnie zmarniał,  
Ty, coś spoglądał w słońce;  
Inne lekarstwo ci niosę,  
Co daje próchnienie kościom,

W sprawie polskiej i w sprawie szkolnej będziemy wiernie stali przy królu i rządzie pruskim, jeżeli rząd wytrwa na swem stanowisku i nie pójdzie za głosem tych, którzy go do ustępstwa w sprawie polskiej i szkolnej nakłaniają. (Brawo! — wołają zebrani.) Panowie, jestem święcie przekonany, że wszyscy godzicie się na to, co w tej chwili wypowiedziałem.

Tak referuje o tem „Konserw. Korr.“ podająca obszernie sprawozdanie z zjazdu konserwatystów.

To stanowcze wystąpienie konserwatystów za rządem nawet w sprawie szkolnej nabiera o tyle znaczenia, że konserwatyści w swym organie Kreuz-Ztg. kilka razy wypowiedzieli, że naukę religii należy w szkole wykładać w ojczystym języku, bo tego wymaga wolność sumienia i potrzeba chrześcijańskiego wychowania młodzieży.

Na zjeździe w Berlinie w zeszłym tygodniu stawili konserwatyści polityczny interes państwa po nad potrzebę religijnego wychowania młodzieży. Pozostali wierni tradycji pruskiej.

Ta rezolucja konserwatystów nie pozostanie bez wpływu na wschodnich centrowców, którzy w sejmie razem z konserwatystami dają rządowi główne poparcie.

## Pan Witting

dobrze się urządził. Udało mu się zawiązać korespondencję z śp. ks. Arcybiskupem w sprawie polskiej. Na ostatni znany list śp. ks. Arcybiskupa odpowiedział mu osobnym listem. Gdy się dowiedział o śmierci ks. arcybiskupa Stablewskiego, urządził się tak, że najprzód opublikował w gazetach list śp. ks. Arcybiskupa a do Poznania napisał, żeby mu zwrócono nieodpiewany list jego, wysłany do ks. Arcybiskupa w dzień śmierci jego. Podobno otrzymał z powrotem list nieodpiewany.

Publiczność nasza wie zatem, co śp. ks. Arcybiskup pisał do p. dr. Wittinga, co ma głównie wartość historyczną, ale nie wie, co p. dr. Witting odpisał na to śp. ks. Arcybiskupowi, co w danym razie mogłoby być ciekawszą rzeczą i rzucić pewne światło na polityczne pobudki tej korespondencji.

Naszemu dziennikom, które przypisują może pewne znaczenie do tej korespondencji, zwracamy uwagę, że p. dr. Witting urodzony na Starym Rynku w Poznaniu z rodziców żydowskich Witkowskich, przechrzcił się na protestanta i przybrał nazwisko Witting. Jego brat, wydawca i redaktor Zukunft, zamienił znowu nazwisko Witkowskiego na Hardena Pan dr. Witting przybył do Poznania z Gdańska jako postępowiec, został tutaj prezydentem miasta, z kolei nacjonal-liberałem, rządowcem, w końcu przed Polakami zakrytym, a przed Niemcami odkrytym hakatystą. Te ewolucje polityczne miały go wyprowadzić z prezydentury m. Poznania do ministerstwa. Gdy go spekulacja zawiodła, zamienił godność prezydenta miasta na stanowisko dyrektora banku Nationalbank w Berlinie z roczną pensją 40 tys. marek.

Krótko potem ogłosił w gazetach obszerny artykuł na podstawie znajomości naszych stosunków, dający wskazówki, z jakiej strony polityka hakatystyczna może ludność polską skutecznie atakować. Zwracał uwagę głównie na stronę ekonomiczną, na systematyczne zbiedzenie społeczeństwa.

Artykuły tego eksprezdyenta m. Poznania

Jan Kasprowicz:

## Ballada o słoneczniku.

Stary, oślepy słonecznik  
Sam jeden mi jeszcze pozostał  
Z wszystkich mych kwiatów-przyjaciół  
W tym zachwaszonym ogrodku;  
Słyszałem ci nieraz w nocy,  
Jak wicher bez miary go chłostał,  
Nie mogłem mu żadnej dać ulgi,  
Chyba pociechę smutku —  
Lepiej się puścić w tan..

Upilem się kiedyś wieczór —  
Wino zbawienną jest mocą —  
Pięścią wytłukłem szybę,  
W gór łańcuch patrzą daleki —  
Ponoć to śniegi tam leżą,  
Ponoć to gwiazdy migocą,  
Ciężary mroków wilgotnych  
Na ciężkie mi spadły powieki —  
Lepiej się puścić w tan..

Ponoć to łąki wyschnięte,  
Bezlistne jasionie przy drodze,

To ponoć olchy nad bagnem,  
To kępy zwiedłych rogoży;  
Ponoć to ludzkie rozpaczę  
Puściły krokom swym wodze  
I spieszą w mgławych całunach  
Na pogrzeb litości bożej —  
Lepiej się puścić w tan..

Ponoć i ja miałem braci  
Na straszną gdzieś poszli wojnę —  
Śmierć rzekła mi o tem wszystkim,  
Całując spiekie me usta — — :  
Niech huczy ta czarna głębia,  
To morze lez niespokojne,  
Niech wiatrem dyszy jesiennym  
Ta ziemia krwią ich tłusta —  
Lepiej się puścić w tan..

Stary, oślepy słonecznik  
Przez szybę się wicska stłuczona  
Do mej wesolej izdebki,  
Pełnej zapachu wina;  
Pożegnał się już oddawna  
Ze swą złocistą koroną,  
Łyse, szerniałe skronie  
Na piersi moje zgina —  
Lepiej się puścić w tan..

A duszę — hej! pijcie ze mną  
Pijani śmierci gońce,  
Puście się razem w tan!...

Ostatni liść z niego zdarłem,  
Ostatniem wyluskał ziarna,  
Zdrzewiała, twardą lodygę  
Ręką chwyciłem pewną:  
Z korzeni się pod me okna  
Ziemia synpła czarna,  
Stary, oślepy słonecznik  
Snać łąż zapłakał rzewną —  
Lepiej się puścić w tan...

Wstałem nazajutrz — czy zbawca,  
Czy zbrodniarz? — hej! któż mi to powie!  
Zbudziłem się w izdebce,  
Pełnej zapachu wina...  
Stary, oślepy słonecznik  
Bez złotej korony na głowie  
Jużci swojego smutku  
Do smutków moich nie zgina —  
Lepiej się puścić w tan...

wzbudziły w owym czasie wstręt — nawet w ko-  
łach poważnych Niemców.

Prasie naszej zaleca się zatem zachowanie  
pewnej ostrożności z korespondencją dyrektora  
berlińskiego Nationalbanku.

## Do Germanii

donoszą z Poznania:

Niektóre polskie gazety doniosły, że naczelny  
prezes p. Waldow zasiadał na tronie arcybi-  
skupim podczas nabożeństwa w katedrze. Otóż  
wiadomość ta jest mylną, jak nam z kompe-  
tentnej strony donoszą. Tron arcybiskupi został  
usunięty.

Prawdą tylko jest, że naczelny prezes  
i inni wysocy urzędnicy zasiedli na tem miejscu,  
gdzie zawsze stoi tron arcybiskupi.

Tyle Germania. Sprostowanie jej byłoby  
jeszcze dokładniejsze, gdyby była napisała: na-  
czelny prezes zasiadał na tronie arcybiskupim,  
ale usunięto z tronu baldachim i krzesło  
arcybiskupie, a za to postawiono inne krzesło  
na tem miejscu, na którym zawsze stoi krzesło  
arcybiskupie.

## Listy krakowskie.

Kraków, 3. grudnia.

(Ciasnota w mieście i brak mieszkań.)

Rada miasta Krakowa pracuje od pewnego  
czasu z podziwu godną energią. Na każdym pra-  
wie posiedzeniu znajdują się prócz spraw bieżą-  
cych projekty szerszej natury, zmierzające do  
poprawy stosunków, które w niejednym względzie  
są — powiedzmy otwarcie — oplakane. Jedną  
zaś z największych bolączek Krakowa, z którą się  
wiążą prawie wszystkie inne, jest ciasnota w  
mieście i brak mieszkań. Kilka cyfr wy-  
starczy, by stan rzeczy przedstawić w należytem  
świetle.

Kraków jest niewątpliwie jednym z najgę-  
ściej zaludnionych miast Europy. Weźmy dla  
przykładu stosunek powierzchni miast zaboru pru-  
skiego do ludności, a znajdziemy, że (w r. 1900)  
Poznań ze swymi 117 000 ludności zajmował po-  
wierzchnię 33 kilometrów kwadratowych, Gdańsk  
miał 140 tysięcy mieszkańców na 20 kilometrów  
kwadr., Bydgoszcz 46 tysięcy na 12 kilom. kw.  
Tymczasem Kraków liczy obecnie 102 000 mie-  
szkańców, którzy się pomieścić muszą na niespełna  
6 kilometrach kwadratowych. Gęstość zaludnienia  
jest zatem w Krakowie 5 razy większa, niż w  
Poznaniu i Bydgoszczy, 2 i pół razy większa niż  
w Gdańsku.

Z miast zaboru austriackiego Lwów, liczący  
dziś 176 000 ludności, usadowił się na 32 kilom.  
kwadratowych, Stryj (24 000 m.) na 30 km. kw.,  
a Kołomyja z ludnością trzy razy mniejszą niż  
Kraków rozrzucona jest na powierzchni siedm  
razy większej.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest to,  
że Kraków jest fortecą, której wewnętrzną pier-  
ścięnię fortifikacyjną otacza miasto bezpośrednio ze  
wszech stron i nie pozwala mu się w żadnym  
kierunku rozszerzać. Widać to najlepiej z ruchu  
ludności w gminach podmiejskich. I tak n. p. lu-  
dność Ludwinowa wzrosła w ciągu dziesięciolecia  
1890—1900 r. o 243 proc., Dębnik o 226 proc.,  
Dąbca o 103 proc itd. Jeśli weźmiemy ludność  
Krakowa wraz z 16 przyległymi gminami jako  
całość, to na samo miasto wypadało w 1880 r.  
— 76 proc, w 1890. r. tylko 67 proc., a w r.  
1900 zaledwie 62 procent!

Nie można się więc dziwić, że, gdy się na-  
darzyła pierwsza sposobność ekspansji, i zarząd  
miasta i rada miejska z rzadką przemyślnością  
skłaniać się zaczęły ku urzeczywistnieniu swych  
marzeń. Oto wojtkowość postanowiła rozszerzyć  
t. zw. noyau forteczne, zwłaszcza w kierunku za-  
chodnim i zachodnio-północnym, dzięki czemu

## Popis szkoły muzycznej

p. L. Broekerego.

Wczoraj wieczorem odbył się na wielkiej  
sali bazarowej popis uczenia i uczniów wyższej  
szkoły muzycznej p. Ludwika Broekerego, z  
którego czysty dochód przeznaczono na gwiazdkę  
dla biednych dzieci. Popisywała się pokaźna  
ilość adeptów sztuki obojga płci, — razem 15 —  
a produkcje ich stanowiły całą wielką skalę, po-  
czynającą się łatwiejszymi utworami, wykonanymi  
przez najmłodszych a kulminującą w zawziętych i  
trudnych kompozycjach tej miary, co scherzo  
Szopenowskie lub Beethovenowska sonata, oddanych  
rękoma wykonawców, stojących rzeczy można,  
tuż u progu artyzmu. Przeważały licznie  
utwory Chopina, pośród tychże wale, prócz tego  
odegrano poza Beethovenem kompozycje Mozarta,  
Schuberta, Mendelsohna, Scharwenki, Moszkow-  
skiego, Griega i innych. Pewność, jaka prawie  
bez wyjątku cechowała grę, wskazywała, że utwo-  
rów granych nie wywiczono sztucznie na wieczór  
ten jakoby celem oślnienia publiczności, ale że  
gruntownie je przetrawiono, nim z nimi odważono  
się publicznie wystąpić.

Uczniowie szkoły grali to, czego się rzeczy-  
wiście nauczyli, a w tem właśnie cel i siła  
podobnych, jak wczorajszy wieczórów, bo z jednej  
strony popisy takie odbywają się bez straty czasu,  
bez umy dla codziennej w szkole nauki, z drugiej  
strony dają interesowanym miarę, którą należy  
przykładać do oceniania działalności szkoły i jej  
kierowników. Popisy takie, jak wczorajszy, noszą  
przedewszystkiem znamię bezpretensjonalności,  
znamię rzeczywistości popisu, nie koncertu  
i wypełniają także moralny swój cel, dając i na-  
uczycielom i uczniom bodźca do dalszej pracy,  
nie psując równocześnie mianowicie tym ostatnim  
w głowie.

otwierają się widoki znacznego rozszerzenia po-  
wierzchni miasta. Sam obszar pofortyfikacyjny  
wynosi około 06 km. kw., nie jest więc zbyt  
wielki, ważną jednak rzeczą było, by obszar ten  
stał się własnością miasta samego. Szło bowiem  
o konsekwentne rozwinięcie planu miasta, o ce-  
lowe użycie nowych gruntów pod ścisłą kontrolą,  
uniemożliwiającą spekulację parcelacyjną na tych  
gruntach. W sprawie tej prowadzone były długie  
i mozolne pertraktacje między miastem a wła-  
dzami wojskowymi i oto dopiero teraz prezydent  
miasta, dr. Juliusz Leo, przedłożył radzie miejskiej  
odnośny referat do przedyskutowania i uchwały.

Trzy posiedzenia rady wypełniła dyskusja w  
tej materji i uwieńczoną została następującym  
wynikiem. Zakupiono przedewszystkiem grunta  
pofortyfikacyjne w ścisłym tego słowa znaczeniu,  
stanowiące 57,8 hektara, za cenę 1 000 000 koron,  
do której to sumy należy doliczyć jeszcze szereg  
zobowiązań gminy, jak n. p. przeniesienie pływalni  
wojskowej i t. p., co pochłonie okragło około  
100 000 koron. Dalej miasto nabyło szereg drob-  
nych realności, koniecznych dla uregulowania  
całego obszaru, za cenę ogólną 360 000 koron.  
Wreszcie nabyto 3,3 hektara za 104 000 koron  
z rąk prywatnych po drugiej stronie Wisły, w  
Dębniakach.

Ta ostatnia pozycja była jedyną, co do której  
powstały pewne wątpliwości w Radzie miejskiej.  
Zakupno to bowiem ma zupełnie inny  
charakter, niż powstałe transakcje. Jak wiadomo,  
Kraków leży wyłącznie po lewej stronie Wisły,  
która tu stanowi nawet granicę między W. Księ-  
stwem Krakowakiem a Królestwem Galicji i Lo-  
domerji. Wobec tego nabycie przez miasto grun-  
tów na Dębniakach stanowi doniosły prejudykat  
dla dalszych kroków ekspansyjnych. Jednakże  
nie to stanowi szkopol w oczach opozycji. Grunty  
dębniackie mają się stać z czasem podleżem, na  
którem się ma rozwinąć dotychczasowa dzielnica  
żydowska, Stradom i Kazimierz, gdzie ciasnota,  
brak mieszkań, brudy i nieporządku urągają już  
wprost najpierwotniejszym wymaganiom. Jest  
więc wskazaniem, by w należyty sposób uregulo-  
wać plan zabudowania lewego brzegu rzeki, rzucić  
most na brzeg prawy i tam właśnie, na świeżo  
zakupionych gruntach stworzyć dalszy ciąg tych  
najbardziej upodlegzonych dzielnic.

Przedsięwzięcie to niewątpliwie śmiałe, zwa-  
szcza wobec tego, że dostęp do przyszłego mostu  
jest dziś w ręku osób prywatnych, że zatem to  
co dziś wydaje się taniem, jak owe grunty na  
Dębniakach, może się okazać później nader ko-  
sztownem. Tym argumentem walczyła opozycja,  
będąca nietylko mniejszością zwykłą, lecz mniej-  
szością... ignorowaną na każdym kroku przez dziś  
panującą większość konserwatywną. I tym razem  
mniejszość pozostała mniejszością, a Rada miasta  
przyjęła większość wszystkie wnioski referenta.  
Jedynie uwzględniono pewne życzenia odoasnia  
de sposobu przeprowadzenia całej sprawy, łącznie  
ze sprzedażą parcel gruntowych. Ale i te uwzględ-  
niono życzenia jedynie dla tego, że się ich  
domagało kilku radców z łona rządzącej partji.

O stosunkach tych będzie nieraz jeszcze  
sposobność pomówienia, tym razem wypada dodać  
jedno zasadnicze wyjaśnienie w sprawie owych  
gruntów na prawym brzegu Wisły. Jest to bo-  
wiem jeden z doniosłych kroków naprzód w wale  
o t. zw. „Wielki Kraków“. Idea ta, to niepo-  
hahowane pragnienie dzisiejszego prezydenta miasta.  
Pan dr. Juliusz Leo, były profesor prawa skarbo-  
wego na Uniwersytecie Jagiellońskim, jeden z fi-  
larów stronnictwa neokonserwatywnego (tak się  
tu nazywa najmłodszych adeptów obozu stańczy-  
kowskiego), jest człowiekiem energicznym, ambit-  
nym, lecz może trochę nadto autokratycznym,  
jak na stosunki krakowskie. Jako gospodarz  
miasta, ma niezaprzeczone zalety i spodziewać się  
należy, że rządy jego będą dla miasta istotnie po-  
żyteczne. Historia rozgrysz go prawdopodobnie  
z różnych drobnych czynów, w których przebija  
zbyt jaskrawo dążność do lekceważenia Rady  
miejskiej oraz do oparcia się na pewnego rodzaju  
„suprema lex regis voluntas“. Nie można się  
jednak dziwić, że w mniejszości Rady posiada on  
zaciętych, nieubłaganych wrogów. Bywały nawet

Wykonanie produkcji, jeżeli uwzględnimy  
jeszcze tremę, której zresztą wczoraj było bardzo  
mało, oznaczały się prawie bez wyjątku tak  
rozumieniem jak czystością techniki. Dwa te czyn-  
niki podstawowe zgodnie szły z sobą w parze;  
czuć było, że młodej drużyny pracowało nietylko  
ciało ale i duch. Z uznaniem też spostrzegliśmy, że  
poszczególne popisującym się nie powierzo  
utworów, któreby przechodziły technicznie  
ich siły. A to przecież condicio sine qua non.

Palma pierwszeństwa należy się bezsprze-  
cznie pannie L. D., znanej już publiczności z da-  
wniejszych występów; pewność techniki, miękkość  
uderzenia i swoboda w grze, oraz głębokie odczu-  
cie granych utworów (Scherzo op. 31 Chopina  
i Menuet Zanelli'ego) wprawiały w podziw słucha-  
czy. Słuchając jej gry, nie miało się obawy o  
prowadzenie powierzonych jej kompozycji. Pan A.  
R. grał szopenowskie preludjum op. 28. i 23  
i Nokturn op. 55. I z przejęciem i zrozumieniem;  
i jego gra odznaczała się delikatnością uderzenia.  
Bez zarzutu wypadło nie łatwe Impromptu  
Schubertowskie op. 90 IV., oddane przez p. G. S.  
Niepowodzenie pamięciowe nie pozwoliło pannie  
I. N. odegrać Sonaty Beethovenowskiej op. 13  
i Walca As-dur Moszkowskiego, tak, jakby tego  
była pragnęła i ona i my. Uwydatniał się pe-  
wien pospiech, mianowicie w pierwszym utworze  
i obawa o dalsze niepowodzenia pamięciowe, a  
przekonani jesteśmy, że w innych warunkach ze-  
wnętrznymi byłyby i jej produkcje wypadły bez-  
nagannie. Biegłość techniczna i odczuć intencji  
kompozytora, bądź co bądź przebijało z gry.

W pierwszej części, w której zaprezentowa-  
no nam się młodsze grono uczennic i uczniów, ude-  
rzała ogólnie śmiałość, z jaką debiutanci wstępo-  
wali na estradę. Mniej tu odczuwalni byli z na-  
tury rzeczy indywidualność więcej szkoły. Czy-  
stość uderzenia i subtelność we wykonaniu cecho-  
wało grę wszystkich bez wyjątku; uwydatniało to

wypadki, że we własnym obozie wyrastał mu  
z nienacka oponent. Niewiadomo też, czy uda  
mu się przełamać opór gmin podmiejskich, które  
dla idei „wielkiego Krakowa“ czulego serca by-  
najmniej nie mają, obawiają się bowiem zwiększe-  
nia ciężarów wzmian za.. utratę autonomji. Ale  
pan prezydent ze swego planu nie zrezygnuje tak  
łatwo: to więcej jak pewna. Pierwszy krok już  
zrobił.

St—ski.

## Listy szwajcarskie.

Lozanna, 1. grudnia.

(Stosunki handlowe z Niemcami.)

Wedle statystyki handlowej szwajcarskiej  
Niemcy zajmują pierwsze miejsce w rzędzie  
państw, związanych stosunkami ekonomicznymi ze  
Szwajcarią. Dowóz z Niemiec wynosił w roku  
1905. — 31,9 proc. ogólnego dowozu z zagra-  
nicy, wywóz zaś do tego państwa — 23,9 proc.  
W roku 1904. dowóz niemiecki oceniano na 320  
milionów marek, w roku następnym wzrósł o 39  
milionów tj. o 12 proc.

W ostatnich latach dziesięciu dowóz z Nie-  
miec wzrósł o 143 miliony marek, zaś wywóz  
do Niemiec o 43 miliony, tak, że nadwyżkę nie-  
miecką przedstawia okrągła suma 100 milionów  
marek. Prawie całą tę kwotę zwraca Szwajcarij  
zwiększając się ruch turystyczny z krajów Rzeszy  
niemieckiej.

A oto obraz cyfrowy wywozu do Niemiec:

|                                    | Rok 1905. | 1904. |
|------------------------------------|-----------|-------|
| Jedwab i wyroby jedwabne           | 51,8      | 52,5  |
| Drobne wyroby metalowe (Kurzwaren) | 22,3      | 22,2  |
| Bawełna i wyroby bawełniane        | 20,9      | 19,6  |
| Towary kolonialne                  | 13,8      | 12,7  |
| Bydło                              | 12,2      | 8,5   |
| Towary drogerijne itp.             | 9,0       | 7,7   |
| Wełna i tkaniny wełniane           | 8,2       | 7,7   |
| Skóry                              | 7,8       | 6,9   |
| Maszyny i instrumenty              | 7,7       | 6,5   |
| Literatura i sztuka                | 7,0       | 6,7   |

Z wyjątkiem jedwabiu wywóz wszystkich  
innych grup towarów wzrasta, zwłaszcza eksport  
bydła.

Statystykę dowozu z Niemiec przedstawia  
tablica poniższa:

|                             | Rok 1905. | 1904. |
|-----------------------------|-----------|-------|
| Zelazo i towary żelazne     | 43,9      | 39,6  |
| Węgiel, koks itd.           | 38,7      | 38,3  |
| Wełna i wyroby wełniane     | 32,6      | 27,3  |
| Towary drogerijne itp.      | 22,9      | 20,6  |
| Towary kolonialne           | 20,1      | 16,6  |
| Ubrania i bielizna          | 19,7      | 14,3  |
| Bawełna i wyroby bawełniane | 18,5      | 15,8  |
| Jedwab i wyroby z jedwabiu  | 17,3      | 13,0  |
| Maszyny i instrumenty       | 16,3      | 13,4  |
| Skóry                       | 16,3      | 13,0  |
| Literatura i sztuka         | 15,9      | 13,3  |
| Produkty rolnicze           | 12,8      | 16,6  |

Wszystkie wymienione grupy towarów nie-  
mieckich znajdują coraz większy zbyt na rynku  
szwajcarskim, z wyjątkiem produktów rolniczych.  
Dowóz owsa zmniejszył się znacznie, a import  
świń ustał prawie zupełnie: W roku 1904. —  
23,608 sztuk, w roku 1905. zaledwie 206 sztuk.

W ślad za przeważającym udziałem Niemiec  
w życiu handlowym Szwajcarij idzie i rośnie wciąż  
wpływ polityczny Niemiec, o który Berlin stara  
się usilnie, czego dowodem pruska placówka Neue  
Züricher Ztg., scharakteryzowana w zesłej ko-  
respondencji.

Z. G.

się już u najmłodszych p. J. D. w odegranym  
menucie, a jeszcze więcej w niezupełnie łatwym  
mazurku Scharwenki, oddanym przez pannę W.  
K. Cinquantaine (Gabriel-Marie), panny Z. jedno  
z Lieder ohne Worte Mendelsohna i Valse Griega  
(pan T. C.), a mianowicie Barkarola (Gall-Reyn-  
old) pana W. Ł. dodatnie na słuchacza czyniły  
wrażenie. Szopenowskie walce i mazurek A-moll  
odegrane z kolei przez pana St. Ch. i panny Z.  
D. i H. S., oraz uroczę Für Elise Beethovena,  
odznaczały się, pominawszy drobne usterki nie-  
skazitelnem uderzeniem i pewną fineryą gry. Nie-  
władzyczne Allegro F-dur Mozarta (p. W. M.)  
i Sous la feuillée i Simple aveu Thome'go (p.  
St. J.) wyrosły z pod rąk grających na ogół po-  
prawnie. Sympatyczne wrażenie sprawiło nie  
łatwe technicznie Fileuse (Bendla), wykonane  
przez pannę St. A. Zaznaczyć wypada, że wszy-  
scy z wyjątkiem dwóch z płci brzydkiej grali  
z pamięci.

Całość czyniła wrażenie w wysokim stopniu  
estetyczne. Wykonanie produkcji świadczy o nie-  
zwykłym poziomie szkoły. Panu Ludwikowi  
Broekerego, który po raz pierwszy wystąpił pu-  
blicznie z elitą swoich uczennic i uczniów, na-  
leży się powinszowanie i uznanie, że z taką su-  
miennością i umiejętnością pracuje nad artysty-  
cznym wykształceniem młodej generacji naszej  
„Beocij“. Przepelniona po brzegi doborową pu-  
blicznością sala Bazarowa dała przecięglymi okla-  
skami już tego doradne dowody.

„Nadprogramowi“ goście na chórk (na salę  
wpuszczono bowiem tylko za okazaniem programu)  
zbyt głośno komunikowały sobie wrażenia — czy  
popisu, nie wiem.

T. S.

## Dwa przykłady z dziedziny szkolnej.

Rogoźno, 3. grudnia.

Nie, żeby publiczność polską o nowych i  
niesłychanych wiadomościach rzeczach — bo nas  
już nic nie zadziwia — lecz żeby przeciwnikom  
wykazał czarne na białem niegodne postępowanie  
niektórych nauczycieli i to katolickich, po-  
daję te dwa obrazy z dziedziny szkolnego systemu  
pruskiego

Jeden z nich zabłysnął blaskiem systemu  
pruskiego w Studzieniu, we wiosce oddalanej  
o małą od Rogoźna milę.

To nauczyciel Polak, choć z niemieckim  
nazwiskiem: Münchberg. By się wydostać ze  
Studzienca, może na lepszą posadę, nie wiem —  
użył sposobu niebываłego, a najmniej godnego  
nauczyciela katolika Polaka.

Odwołując się na moje słuszne i konieczne  
wystąpienie przeciwko niemu z ambony (mater-  
jałem obfitym co do umotywowania mego wystą-  
pienia służyć szanownej Redakcji każdej chwili),  
opowiadał, że z powodu mego wystąpienia z  
ambony, ludność ze Studzienca tak była pod-  
burzoną, że strzelała do niego, wybijała kamie-  
niami okna itd., do tego stopnia, że był zmuszony  
opuszczyć Studzieniec, by życie swe ratować, i udać  
się do... Rogoźna pod opiekuńcze skrzydła czy  
teścia, czy też rektora szkoły zdaje się jednak —  
inspektora.

Wrzawa, krzyk, hałas!... w cichem Ro-  
goźnie! Lantraci, komisarze, żandarmi, soltysi  
w ruchu! Hejże na Soplicę! — do Studzienca.  
Zwołano termin... a na terminie wykazało się,  
że szkoła nie zburzona jak donosiły niemieckie  
gazety — ale stoi... i że wszystko kłamstwem  
najpospolitszem. Rewizja wykazała, że nikt nie  
strzelał, że nikt kamieniami nie rzucał... że  
nauczyciel... pomylił się z prawdą.

Drugi obraz — to znów pedagog, ale już ze  
samego Rogoźna, sam pan rektor szkoły tutejszej:  
Polak Rakowski!

Znam i uznaję ze współczuciem stanowisko  
każdego urzędnika pruskiego, bo i mój ojciec —  
urzędnikiem pruskim. Znam też odpowiedzialność  
i uznaję ciężki ich zawód, o ile są Polakami.  
Nauczyciela, czy rektora rzeczą jest, zastosować  
się do przepisów władz przełożonych. Naucz-  
ciela, czy rektora rzeczą i obowiązkiem jest  
dzisiaj, wśród strejku, donosić swej władzy o  
liczbie dzieci strejkujących.

Pytam się jednak, czy nauczyciel ma prawo,  
lub rektor, czy godzi się rektorowi Polakowi wy-  
pytywać się i podpytywać dzieci strejkujące, czy  
ksiądz czasem nie zakazał im odpowiadać po nie-  
miecku w religji? Czy rektorowi katolikowi,  
Polakowi, tak bardzo o to chodzi, żeby dzieci  
uczyły się po niemiecku religji? Pan rektor  
Rakowski podał się na emeryturę, która, jak sam  
mnie opowiadał, została przyjętą. Cóż pan Ra-  
kowski chce sobie jeszcze na stare lata wysłużyć?  
Jest bliski emerytury, ale także bliski sądu  
Bożego.

Ks. T. Gapeczyński.

## Walka o naukę religji.

Ciekawy proces o pobicie dziecka.

Mogilno, 3. grudnia.

Przed sądem gnieźnieńskim toczył się w po-  
niedziałek proces przeciwko p. Kamińskiemu z  
Huty powidkiej o obrazę nauczyciela Vettera z  
Wylatkowa pod Trzemeszmem. Vetter zastępował  
chorego nauczyciela w Hucie i ukarał ośmioletnie  
8 letniego syna p. Kamińskiego, który był słabo-  
wity i po chłostce otrzymanej w szkole umarł.  
Ojciec, meldując w urządzie stanu cywilnego  
śmierć dziecka, miał się rzekomo wyrazić, że na-  
uczyciel je zabił. Sprawą zajęła się prokuratura  
i nakazała obdukcję zwłok. Fizyk powiatowy dr.  
Wege z Mogilna stwierdził, że dziecko umarło na  
— koklusz.

Wobec tego sąd przyszedł do przekonania,  
że ojciec dopuścił się ciężkiej obrazę nauczyciela  
i na wniosek prokuratora skazał p. Kamiń-  
skiego na 50 mk. kary.

Wiece w Prusach Zachodnich.

W Starogardzie wiec niedzielny rozwią-  
zano! Natomiast w Lisewie, Łasinie i Go-  
lubiu odbyły się wiece szkolne bez przeszkody.  
Przyjęto rezolucje, w których powołując się na  
prawa Boskie i przyrodzone, oraz na ostatnią wolę  
ś. p. ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego, żądają  
wiecownicy zaprowadzenia nauki religji w języku  
ojczystym i proszą Koła polskie w Berlinie, aby  
do przeprowadzenia tych życzeń dopomogły.

— Szpiegowanie księży. W gnieź-  
nieńskiej wyższej szkole dla dziewcząt odbywały  
się — jak pisze Lech — w ubiegłym tygodniu  
badania, czego i jak ks. podkustoszy Studziński  
uczy na nauce przygotowanej do sakramentów  
świętych. Wszystko, co ks. S. kiedykolwiek po-  
wiedział i co zrobił, wypisane było w gotowych  
protokółach.

— Nie będzie Gwiazdki dla  
strejku! W Kościanie, jak pisze Gaz.  
Polska, zagrożono dzieciom, które nie odpowiadają  
na niemieckie pytania w religji, że w tym roku  
nie otrzymają Gwiazdki, na którą gmina i dobro-  
wolne datki obywateli dostarczają fundusów!

— Proces o przetrzymywanie w  
szkole poza rok 14. Z Leszna na donoszą  
do Pos. Ztg.: Pewnego polskiego ucznia nie wy-  
puszczono po 14. roku ze szkoły, ponieważ rzeko-  
mo moralnie był niedojrzałym i nie  
posiadał dostatecznych wiadomości szkolnych. —  
Ojciec mimo to nie posyłał go do szkoły i przez  
sąd ławniczy został skazany na karę pieniężną.  
Ojciec nie zapłacił kary i odwołał się do wyższej

instancji. Leszczyńska izba karna zajmowała się w piątek tą sprawą i skazała ojca na 200 mkr. kary i kosztów.

Czy zasądzony przeciwko wyrokowi powyższemu założył apelację, tego korespondent P. Stg. nie donosi.

— **W Strzemińsku**, jak donosi Dz. Pozn., doniósł inspektor Winter robotnikowi A. Kuźmińskiemu, że córka jego Katarzyna nie wyjdzie na Wielkanoc ze szkoły z powodu moralnie niedojrzałości, ponieważ siostra jej Stanisława w religii po niemiecku nie odpowiada.

## Skandale kolonialne w parlamencie niemieckim.

Berlin, 3. grudnia. Ogólne zaciekanie i napięcie, wywołane rewelacjami Bebla o skandalicznych stosunkach w koloniach niemieckich wzmożło się jeszcze w poniedziałek pod wrażeniem nowego miażdżącego potępienia, całego systemu kolonialnego, już nie ze strony socjalistów, ale z ust centrowego posła Roerena. Trybunały były przepelnione, posłowie również stawali się licznymi.

Na początku posiedzenia odczytuje dyrektor kolonialny Dernburg oświadczenie urzędowe, dotyczące spraw poruszonych przez posłów Bebla i Ablassa: Twierdzenie posła Bebla, że radca Hellwig musiał ustąpić z powodu wystąpienia swego przeciw Petersowi, nie zgadza się z prawdą, pensjonowanie radcy tego nie stoi w związku ze sprawą Petersa, nie jest więc prawdopodobne, że zmarły sekretarz stanu Richthofen uzasadnił pensjonowanie radcy Hellwiga jego antagonizmem z Dr. Petersem.

Co do sprawy Popelaua, poruszonej przez posła Ablassa, to nie jest prawdą, jakoby tylko za wydanie materiału zawartego w aktach przeciw niemu wkręczone.

Przy końcu oświadczenia p. Dernburga powstaje taki hałas na lewicy, że ledwo dalej może mówić, prezydent Ballestrem gani ciagle przezywanie mówcom. Zresztą oświadczenie rządowe bardzo niekorzystne zrobiło wrażenie, nawet prawica nie bardzo z niego była zadowolona.

Potem zabiera głos poseł Roeren z centrum: Sprawa Petersa i Hellwiga nie jest dostatecznie wyjaśniona, jedyny świadek, któryby mógł cośkolwiek powiedzieć, bar. Richthofen, nie żyje. W sprawie sekretarza Wistuby, mogę tylko stwierdzić, że cieszył on się zawsze najlepszą opinią i misjonarze wystawili mu wzorowe świadectwa, a jednak wytoczono przeciw niemu postępowanie dyscyplinarne z tymczasowym złożeniem z urzędu za to, że wykrywał niemożliwe stosunki, panujące w naszych koloniach. We wszystkich tych sprawach o wydanie materiału posłom okazuje policja taką gorliwość, że sędzia śledczy wtargnął nawet do parlamentu i przetrząsnął biurko posła Erzbergera.

Na to marszałek przerywa mówcy i wśród ogólnej wesołości oświadcza, że sędzia śledczy w parlamencie był tylko gościem posła Erzbergera.

Roeren mówi dalej: Co do kolonii Togo, to jest stwierdzono, że głównym powodem panujących tam stosunków jest, że kolonję tę uważano za doskonałą okazję do umieszczenia tamże ludzi wątpliwej wartości. Urzędnicy nasi w koloniach czują się przeważnie nieograniczonymi panami i uważają krajowców jako ofiary swych brutalnych i niskich namiętności. Do tego przyczyniają jeszcze się rozmaite urządzenia w naszych koloniach przedewszystkiem kara cielesna.

Mówca podaje tu kilka jaskrawych przypadków nadużywania tej kary, co wywołuje ogólne oburzenie, socjaliści krzyczą to z wierzchołkami! bestjalność!

Roeren z trudem mówi dalej: Tę karę cielesną — 25 uderzeń kijem — może każdy asystent, dowódzca stacji lub oficer zarządzający na mocy jednostronnego doniesienia bez świadków, przesłuchów itd. Anglicy i Francuzi nazywają kolonje nasze: kolonją batów. Niemniej okrutne i samowolne jest zakuwanie w łańcuchy. Bito za naj-

mniejszą drobnostkę np., że jedzenie nie smakowało dowódcy stacji, i to tak, że skóra w kawałach wisiała i po 3 latach jeszcze widać było ślady. Głównie się odznaczyli takimi okrucieństwami naczelnik okręgowy Rottberg i dowódzca stacji Schmidt i mimo, że obecnemu dyrektorowi kolonialnemu sprawy te przedłożono, wysłano ich znów do kolonii! (burzliwe okrzyki u socjalistów).

Dowódzca stacji Schmidt kazał wszystkim dziewczętom ze stacji i okolicy przyjść w nocy na taniec, w przeciwnym razie miały matki zapłacić 20 marek. Ten sam Schmidt ogłosił czarną swoją kochankę formalnie i urzędowo królową, utrzymywał on sobie formalny harem z młodych dziewcząt murzyńskich. Pewnego razu kazał Schmidt zatrzymać i zbić czternastoletnią dziewczę, które następnie zgwałcił. Gdy misjonarze donieśli o tem władzy, napadł ich naczelnik okręgowy Rottberg, przetrząsnął cały kłasztor i misjonarzy wsadził do więzienia.

Takie stosunki są niemożliwe, mimo wszystkich zbrodni znajdują się ci urzędnicy jeszcze w urzędzie. W takich warunkach trzeba stawić sobie pytanie, czy warto jeszcze i fenyg na kolonje poświęcić. (Ogólne poruszenie.) Systemowi temu trzeba raz na zawsze koniec położyć, mianowicie przez uświadomienie tym panom, że działalność ich podlega ścisłej kontroli parlamentu (żywe oklaski).

Marszałek Ballestrem składa oświadczenie w sprawie poruszonej przez posła Roerena rewizji w parlamencie, zaznacza, że był to zupełnie prywatny akt uczyniony za zgodą posła Erzbergera i wśród ogólnego aplauzu zapewnia, że odtąd bez jego zezwolenia żadna rewizja w parlamencie się nie odbędzie, a w danym razie tylko przemocy ustąpić należy.

Na mowę posła Roerena odpowiada dyrektor kolonialny Dernburg: Nim zajmę się sensacyjną mową posła Roerena muszę sprostować jeszcze kilka faktów i odpowiedzieć posłowi Beblowi. Co do obrony naszych kolonii, o którą on się tak troszczy, to przypominę zdanie Bismarcka, że kolonje naszych trzeba bronić nie w kolonjach tylko w Europie. Wypadek zastrzeżenia krajowca armatą, został mi przedłożony i śledztwo jest już w biegu.

Następnie zwraca się mówca bardzo ostro przeciw posłowi Roerenowi i pośród ciągłego wzburzenia całej izby zarzuca mu, że to on przez 2 lata zatuszowywał rozmaite sprawy, a p. Wistubę chciał gwałtem wcisnąć na wyższe stanowisko. — Chciałbym — mówi p. Dernburg — panu Roerenowi, który mniej lub więcej powinien obowiązek swój jako sędziego znać, przypomnieć, że telegrafował do kanclerza: „Proszę usilnie wstrzymać postępowanie przeciw Wistubie! To jest niedozwolone i wpływające na postępowanie sądowe! Najlepsze jednak jest, że przy przesłuchach w sprawie Wistuby p. Roeren oświadczył, że centrum nie uchwali na kolonje ani fenyga jeżeli sprawa Wistuby nie zostanie w myśl ich załatwiona.

Cała ta mowa Dernburga była niezwykle gwałtowną, lewica i centrum przerywały mu ciągle głośniejszymi protestami.

Następnie przemawiał poseł Arendt z partji Rzeszy specjalnie o sprawie Petersa: gdy oświadczył, że musi bronić honoru Petersa wolano z lewicy brodniarze. Prezydent Ballestrem z trudem tylko przywraca spokój.

Bez względu na potępienie Petersa poseł Eickhoff z wolnomyślniej partji ludowej, dając wyraz oburzeniu, jakie wzbudziło częściowe ulaskawienie tego człowieka i żądając opublikowania aktów dotyczących tej sprawy.

Na wywody dyrektora kolonialnego odpowiada w bardzo ostrym tonie poseł Roeren zarzucając mu wśród niesłychanego wzburzenia izby, że odważył się go w tak ordynarny sposób obrazić, że wprowadza ton gieldziarskich geszefciarzy do parlamentu, i że przed odczytaniem listów jego dopuścił się zdrady zaufania. Referat z jego zeznań w sprawie Wistuby jest zupełnie fałszywy a na przyszłość wyprasza sobie mówca, aby p. dyrektor pozwalał sobie na taki ton wobec niego. (Burzliwe oklaski u socjalistów, ogólne poruszenie).

Jerzy zażenowany cofnął rękę, kładąc ją na ramieniu dawnego towarzysza lat dziecięcych.

— Karolu — mówił — o nic nie pytam i nie wiedzieć nie chcę. Nie wdzieram się w tajemnicę twego serca, bo jej może sam jeszcze nie rozumiesz. Nie dziwię się nawet, że obok wielkich patriotycznych celów, których jesteś dzielnym rzecznikiem i sługą, w sercu tem tli się iskra osobistych ukochań i powstaje potrzeba osobistego zszczęścia. Rzecz to naturalna, bo ludźmi tylko jesteśmy. W zamian jednak za zniechęcenie, jaką mi wyrządziłeś dzisiaj, pozwól sobie jedną dać ci radę. Nie sprzeniewierzaj się w życiu prywatnym hasłom wolności narodowej i osobistej, za które walczysz. Nie więź w klatce ptaka, skoro on o żelazne jej pręty rani sobie piersi i skrzydła łamie. Nie nakładaj niczyjemu duchowi kajdan, bo im bardziej skrupowany, im silniej strzeżony, tem potężniej będzie się wyrwał, tem srożej zniechawidzi, zożydzi sobie swego dozorcę i kata.

Hetmanik zgnębiony stał z głową na piersi spuszczonej, a jasna twarz jego, wyzwalając się stopniowo z objęć ducha ciemności, z opętania, bólem wywołanego, chłonęła w siebie, jak ukojenie rozumne, pełne duchowej równowagi słowa przyjaciela.

— Nie krępuj wolnego ptaka, który do światła chce lecieć. Gdyby nie miał tego dążenia, byłby chyba ptakiem mroków nocnych. Powól twój krewnej kształcić się, skoro taka jej wola. Nie poniżaj jej niecnymi podejrzeniami. Wiedza nie znieprawi ci jej, nie zożydzi!.. Przeciwnie, wdzięczna za okazane serce i pomoc,

Dyrektor kolonialny Dernburg zabrał jeszcze raz głos do obrony i odpiera przedewszystkiem zarzut nadużycia zaufania, zaznaczając, że ogłosił nie listy prywatne Roerena, tylko oficjalne podania do kanclerza. Potem podaje jeszcze niektóre szczegóły z taktyki centrum, które intrygowało w porozumieniu z misjonarzami przeciw niemiłym sobie urzędnikom i rzucalo groźby w stronę urzędu kolonialnego, które p. Roeren aprobował. Mówca kończy: „Ten wrzód trzeba przeciąć, jak to uczyniłem i znieść chętnie wszystkie konsekwencje.“ Powstaje ogromna wrzawa, prawica klaska, socjaliści sykają, publiczność wstaje z ław i bierze udział w demonstracji.

Po krótkim przemówieniu tajnego radcy Lùbella, które potwierdza wywody Dernburga i po wzmiankach osobistych posłów Ledebouera i Roerena odroczone obrady do wtorku.

## Z zaboru rosyjskiego.

Rozłam wśród polskiej partji socjalistycznej.

W obecnym okresie politycznego i społecznego fermentu, spowodowanego w kraju przedewszystkiem rozwijającą się agitacją socjalistyczną, postępował także z dnia na dzień ferment w samym łonie ruchu socjalistycznego, który coraz bardziej przybierał fizjognomicznie rozwichrzony anarchii. Doszło do tego, że poszczególne partie socjalistyczne obrzucały się błotem i zwalczały się z pianą ra ustach. Obecnie zaś dokonano się wyraźny rozłam nawet w obozie jednej partji, a mianowicie w łonie p. p. s.

Ludzie starsi ideolodzy, którzy wychowali się na lekturze socjalistycznej, operującej co trzeci słowo dla reklamy powstaniem polskiem, pragnęli w obecnej dobie zrealizować swe idee przez... narodowo-socjalistyczną rewolucję. Dotąd stali u steru; oni zainicjowali starcia zbrojne; oni w drugiej połowie sierpnia urządzili rzeź policjantów; oni kierowali bojówkami.

W silnym do nich antagonizmie stali młodzi, którym wywierały już z głowy „patriotyczne-rewolucyjne mrzonki“. Skłaniali się i skłaniają wyraźnie ku s. d. (socjalnej demokracji), stojącej na gruncie czysto społeczno-klasowo-socjalistycznym.

Obecnie młodzi wydali odezwe, w której jako Centralny komitet robotniczy p. p. s. donoszą o wykluczeniu z partji kierowników organizacji bojowych.

Stosunek jest obecnie taki, że zarówno wykluczający, jak i wykluczeni uważają się za kierowników p. p. s., a wykluczeni w dodatku jeszcze za „rząd narodowy“.

Szczegóły o rozłamie w łonie p. p. s. podamy jutro w korespondencji warszawskiej.

## Z zaboru austriackiego.

Polityka antypolska Prus w delegacjach austro-węgierskich.

Wiedeńska Poln. Korr. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że rzeczywicie wyrażają w Kole polskiem we Wiedniu życzenie, aby polscy członkowie delegacji poruszyli także antypolską politykę rządu pruskiego. Omówienie tej kwestji nie będzie wcale mieszaniem się w wewnętrzne sprawy obcego państwa, bo antypolska polityka Prus przestała być kwestją czysto wewnętrzną. Czyny ona dla Polaków w Austrii popieranie trójprzymierza niemożliwym, gdyż Polacy w Austrii i Prusach są mimo granic politycznych dziećmi jednego narodu i dla tego pierwsi nie mogą patrzeć spokojnie na prześladowanie braci ich pod zaborem pruskim.

Wiec ruski we Lwowie.

Lwów, 3. grudnia. Wczoraj odbył się w Domu Narodnym zwołany przez pos. Romańczuka wiec Rusinów w sprawie reformy wyborczej, przy udziale kilkuset uczestników. Między innymi obecny był także poseł sejmowy Gładziuk. Po

wróci pod twą strzechę, rozumniejszą tylko i lepszą kobietą.

Uściskał dłoń jego i, ujawniając leje, skoczył zrycznym ruchem na kozioł amerykański, który chyżo popędził ku domowi.

Błękitne niebo wiosny odbiło się w podniesionych ku niemu niebieskich oczach polskiego chłopca, na usta zaś siermiężnego poety i filozofa wybiegło hymnem dziękczynnym:

— Bądź błogosławiony!..

Odnosił się to do Boga, do kraju, czy Jerego — któż mógł wiedzieć. Hetmanik podniósł śmiało głowę do góry, bo czuł, że odnalazł zatraconą chwilowo busolę życia. Nie krępować niczyjej wolności narodowej, ani osobistej, to aksjomat, któremu nietylko w teorii, ale i w praktyce miał na zawsze pozostać wiernym.

Jerzy zaś, otrząsnawszy się z chwilowego przykrego wrażenia, jechał ku domowi, obejmując rozkochanym wzrokiem zbudzoną ze snu zimowego, a jaśniejąca już wiosnianym urokiem ziemie rodzinną. Bił od niej potężny czar życia, którego lodowe kajdany i śnieżne okowy wbrew mniemaniu swemu zgnieść nie potrafiły. Słońce, z za chmur północy uwolnione, każdym gorącym promieniem niecielo moc i siłę, która dla ziemi tej przyspieszała erę rozkwitu i dobieg płońw. Śmiały się pola i lasy, śmiało się niebo ku nim, a podnosiły serca w uczuciu wielkiego rozradowania i nadziei. Jeszcze jeden i drugi mroźny podmuch, jeszcze przejściowa nawała chmur czarnych, niszczyielskim gradem naładowanych, jeszcze niejedna może, lecz krótkotrwała, groźna burza, śmiertelnościami piorunami brzemienna, a w oczyszczającej atmosferze zabłyśniesz potężna, kwicem uwień-

dwugodzinnym referacie pos. Romańczuka uchwalono rezolucję dr. Ochrymowicza, protestującą przeciw krzywdującej ich rzekomo reformie wyborczej pochwalającą secesję posłów ruskich z parlamentu.

Z powodu ostrego wyrażenia się jednego z mówców został wiec rozwiązany, co dało powód do hałaśliwej demonstracji.

## Położenie w Rosji.

Kadeci w ziemstwie moskiewskim.

Moskwa, 4. grudnia. (T. B. W.) Dziś otwarto sesję moskiewskiego ziemstwa okręgowego. Prezydent przedstawił wniosek deputowanych włościańskich, aby wysłał telegram dziękczynny do cara za ustawy z dnia 5. października i 2. listopada. Prezydent oświadczył przytem, że włościanie są świadomi tego, iż darmo ziemi im dać nie można. Na to powstało ogromne wzburzenie między delegatami należącymi do partji kadetów, którzy tworzą połowę członków ziemstwa; posypały się zarzuty na prezydenta, że wprowadza politykę do obrad; ostatecznie kadeci opuścili salę obrad, a pozostali delegaci jednogłośnie uchwalili wysłanie telegramu.

Finanse rosyjskie.

Petersburg, 4. grudnia. (T. B. W.) Wiestnik zaprzecza wiadomości, rozszerzonej za granicą, jakoby minister finansów Kokowcew wystósował pismo do Stołypina, w którym bardzo niekorzystnie przedstawia stan finansów rosyjskich i zapowiada deficyt 481 milionów. Wiestnik donosi, że przeciwie minister finansów spodziewa się dzięki zarządzanym środkom zakończyć budżet bez deficytu.

Zaprzeczenie to nie rozproszy zapewne aż nadto uzasadnionych wątpliwości co do stanu finansów rosyjskich.

Zamach na Stołypina?

Petersburg, 4. grudnia. (T. B. W.) Piekielny plan zamachu na prezesa ministrów Stołypina, odkryła policja w tych dniach. Rewolucyjniści zamierzali przejechać autemobilem obok mieszkania Stołypina, a jeden z nich miał bombę w formie bukietu rzucić w okna gabinetu Stołypina. Aresztowano 30 osób. Potwierdzenia tej wiadomości trzeba odczekać.

Drobne wiadomości.

— Skazanie podpułkownika. W Krasnojarsku skazał sąd wojenny podpułkownika Kozieradzkiego na zwolnienie ze służby, ponieważ w listopadzie r. z. rozkazał oddziałowi żołnierzy wtargnąć do mieszkania gubernatora i aresztować go.

— Strejk marynarzy. Z powodu zakazania przez władze związku marynarzy kurskiego towarzystwa okręgowego w Odessie, zastrejkował cały personel tego towarzystwa, tak że we wtorek żaden okręt nie mógł odejść.

## Wiadomości polityczne.

Kardynał Kopp u papieża.

Rzym, 3. grudnia. (T. B. W.) Książę-biskup wrocławski kardynał Kopp był dziś na posłuchaniu u papieża.

Sprawa wojska w delegacji węgierskiej.

Budapeszt, 3. grudnia. (T. B. W.) W wydziale armji delegacji węgierskiej oświadczył minister wojny, że chwilowo nie żąda kredytów wojskowych ani kontyngentu rekrutów, i tylko stawił żądania w sprawie uregulowania pensji wojskowych. Minister wyraża życzenie, aby wszystkie te kwestje rozwiązano w sposób zapewniający wewnętrzny spokój w dziedzinie wojskowej.

Telegramy cesarzów.

Budapeszt, 3. grudnia. (T. B. W.) Z powodu odkrycia pomnika hr. Andrassy'ego, dawniejszego austro-węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, przesłał cesarz Wilhelm cesarzowi austriackiemu następujący telegram: Przy dzisiaj (Ciąg dalszy w Dodatku).

czona, życiodajna pani nasza. My zaś — marzył Jerzy — wolać będziemy:

— Hosanna! Bądź błogosławiona, święto Ziemio Polska!

XIV.

Podczas gdy słońce rzucalo pierwsze nieśmiałe jeszcze pociski polom i lasom, otaczając wieś polską urokiem budzącego się życia, na ulicach Warszawy martwa panowała cisza.

Ani wiosna ze swym przeczystym błękitem niebios i wysrebrzonymi wieczorami, ani napływające coraz ważniejsze wiadomości z krwawych pól Mandżurji, nie mogły tchnąć ducha w miasto, zgnębione ciągłymi omdleniami i złamane ostatnim letargiem.

Stolica, jako wielkie serce kraju, żyła krwią, obiegając organizm narodowy, a doprowadzona do tego głównego siedliska ruchu i myśli, przez potężne, szybko działające arterje komunikacyjne. Gdy więc zalano wodą ogień pod kotłami lokomotyw, gdy dworce i linje wszelkich dróg żelaznych, tych dróg oddechowych zajęło wojsko, gdy wskutek strejku wszystkie koleje w całym państwie, poddano rygozom stanu wojennego, oddech miasta stał się utrudniony, ciężki, a serce narodu utraciło moc podtrzymywania i normowania życia ogółu.

Warszawa, skrupowana i obezwładniona więzami teroru, popadła w letarg i zamarla nieledwie..

I smutne dni lutowe już się skończyły, marcowe wichry rozganiały co chwila chmury, kryjące słońce, a niemoc jej wzrastając ciągle, coraz nowe paraliżowała członki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

## Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Teraz Orecki chwycił go za ramię i z mocą nakazującą w głąb oczów mu spojrział.

— Karolu, upamiętaj się! Nie każ mi żałować długoletniej życzliwości dla ciebie. Gdybym nie wiedział i nie czuł, że cię ból wielki dławi, a krew na móżg rzuca, słowa zachwałę i potwarce do gardła wtłoczyłbym ci napowrót.

Głos jego taką brzmiał prawością, taki był stanowczy i rozkazujący, że młody chłop, jak pod uderzeniem moralnego obucha, o krok w tył się cofnął.

— Jak śmiesz rzucać cię potwarczy na imię uczciwej dziewczyny i twojej krewnej? Piękny z ciebie i szlachetny opiekun! Daję ci zrenszą słowo honoru, że pierwszy raz o tem wszystkim słyszę, że z Marynią wcale o tem nie mówiłem i że, zajęty wogóle czem innym, nie zwracałem dotąd na nią uwagi.

— Jerzy, ty serjo mówisz? — Dalem słowo honoru. Opetaniu twemu więc przypisuję tylko, że możesz to samo pytanie zadawać mi po raz wtóry.

Zapewnienie to męskie i stanowcze podziało, jak reakcja zabiwna na najwyższe napięcie nerwowe Hetmanika. Z pod powiek jego stoczyły się dwie grube łzy, ręka zaś, przed chwilą groźnie w pięść zwinęta, pochwytiła dłoń Jerzego, do której gorącemi przygnał ustami.

## Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen  
am Mittwoch, den 5. Dezember 1906. nachm. 5 Uhr.  
Tagesordnung:

1. Abschluss eines Vertrages mit der Posener Speicher-Gesellschaft über Errichtung eines Speichers auf der Um-schlagstelle.
2. Bewilligung der Kosten der bevorstehenden Viehzählung.
3. Verstärkung von Etatspositionen des Lichtwerks II.
4. Schaffung einer Feuerwache und eines Fuhrpark-Depots auf dem städtischen Grundstück an der neu anzulegenden Lenaustrasse.
5. Anstellung eines Beamten.
6. Wahlen.

## Ambulatorjum

dla leczenia światłem, wodą i elektrycz-  
nością

otwarte corocznie od 1. października do 1. maja.

**Dr. Janta-Polezyński**

ul. Wiktorji nr. 1.



Nowo otworzone! Nowo otworzone

Skład papieru i materiałów piśmiennych

„Hermes“

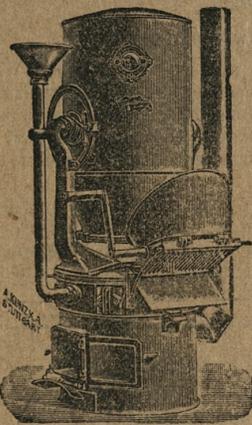
Leon Kostrzewski.

Plac Piotra 4. Poznań. Plac Piotra 4.

poleca we wielkim wyborze:

Artykuły biurowe, książki kontowe, towary galan-  
teryjne, skórzane, rysunkowe i szkólne.

Wszelkiego rodzaju prace drukarskie wykonuje  
gustownie, pospiesznie i tanio,



Najnowszej konstrukcji  
parownik Reussa  
zwany

„Reforma“

nie podlegający kontroli  
policyjnej przenośny, z  
beczką przewracaną uży-  
wający mało tylko opa-  
tu, nie potrzebujący ob-  
murowania, z gniotow-  
nikiem lub bez tegoż.

Zwycięzca między-  
narodowych konkursach  
parowników we Wied-  
niu i Warszawie,

we współzawodnictwie o-  
bok innych z parowni-  
kiem Ventzkiego.

Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym  
skutkiem tak w kraju jak i zagranicą.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

Adres do listów A. Bryliński Adres do teleg. A. Bryliński  
Poznań-Posen. Poznań-Posen.

w Poznaniu, ul. Rycerska 11-a.  
Telefon nr. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych wszelkiego  
rodzaju.

Wielki zapas części składowych i maszyn rozmaitego  
systemu jako też pracownia do napraw.

## Na gwiazdkę!

L. Marchlewski

zegarmistrz.

plac Wilhelmowski nr. 3.

poleca wielki wybór

zegarków z najświetniejszych fabryk.  
Zegarki precyzyjne, repetyjery

oraz

tańsze dla młodzieży i służby.

Zegary stylowe.

Budziki.

Łańcuszki.

== Gwarancja kilkoletnia. ==

Stare złoto  
przyjmuje w zamian.



## Karlsbadzka piekarnia

W. Schwarz

założ. 1885. założ. 1885.

Poznań, ul. św. Marcina nr. 5.

poleca dwa razy dziennie świeże pieczywo białe, chleb  
i ciasta.

Specjalność:

Sucharki i chleb Grachama.

Udzielam 10% rabatu także przy wysyłce w dom.

W kraju polskim w zaborze pruskim  
jeden specjalny  
i największy handel  
narzędzi



dla pp. stolarzy,  
kołodziejów, pieco-  
wników, murarzy, cieśli  
i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.  
Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów  
architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów  
wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmicki, Poznań (Posen.)



Wiszące  
gazowe światło żarowe  
oszczędzające 42% gazu  
zakładam po najniższej cenie.

Najnowsze parowe  
maszyny do prania  
oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia  
najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

## Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości  
od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle  
umowy

## Bank hipoteczny

Towarzystwo kredytowe w Berlinie

powierzył mi swe zastępstwo. Polecam się przy zaciąganiu  
pożyczek hipotecznych jako zastępca wspomnianego banku,  
tak w mieście jak i na wsi, prosząc o nadesłanie wyciągów  
hipotecznych, katastr. i ogniowych pod adr.:

Józef Ritter.

Generalny Agent.

Poznań, ul. Łąkowa 14, pt. i Wodna 27.  
Telefon nr. 62.

Wysoka pożyczka, niski procent. Drugie hipoteki mam również  
do dyspozycji. Generalna Agentura Tow. ubezpieczeń na  
życie w Karlsruhe i ogniowego Towar. w Frankfurtie n./M  
Podagentów się przyjmuje.



## Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci

w rozmaitych odcieniach i fasonach.



Wszelkie  
nowości  
sezonowe

w wielkim wyborze,  
w najlepszym wyko-  
naniu. Buty do kon-  
nej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,

również obuwie piśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje

wykonuje w własnym warsztacie starannie, po cenach  
umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

## „Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najskuteczniejszy higieniczny - kosmetyczny  
proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością  
węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielegno-  
wania skóry jest niezbędnym i jedynie poleconym godnym  
„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość  
węglika antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po  
krótkim użyciu staje się skóra białą i nabiera  
młodocianej świeżości i wdzięku. Pieg, zmarazczki,  
wagry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po  
kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki  
65 fen. do nabycia w większych drogeriach, perfumeryach i

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św. Marcin 20.

## Pianina

z wszelkimi nowościami

budowy, największej trwa-  
łości, z pięknym i dźwię-  
cznym tonem, już od

350 marek

są do nabycia u

R. Hoffmanna,

Piekary 3. parter,

wykonuje się także wszelkie reparacje i strojenie fortepia-  
nów tak w mieście jako i na prowincji

## Obuwie zimowe

w ogromnym wyborze



dla panów, pań i dzieci  
skórkowe i piśniowe  
w skromnym i jak naj-  
więcej eleg. wykonaniu.

Kalosze prawdziwe ruskie.

Długie buty

do gospodarstwa i do polowania  
po znanych tanich cenach poleca

M. Szymański.

Fabryka i skład obuwia.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 38.

naprzeciw Domu Towar. p. Ignatowicza.

Specjalność:

Obuwie podług miary elegancko i starannie  
wykonane.

## L. Kiesling Nast.

właśc.: Witold Hedinger.

## Biuro techniczne

św. Marcin 34. Poznań Telefon nr. 2068.

## Spec. interes instalacyjny

na gaz, acetylen, wodociągi ciepłe

i zimne.

Urządzenia toaletowe i kąpielowe.

Pump, kanalizacja.

Wiercenie studni na własne ryzyko.

Wszelkie prace blacharskie.

Kosztorysy i rysunki bezpłatnie.

## Na gwiazdkę!

Papiery listowe w najrozmaitszych ga-  
tunkach wyrobu jedynej polskiej fabryki

S. N. Niemojowskiego

ze Lwowa

są do nabycia we wszystkich lepszych handlach  
papieru w Poznaniu i innych miastach Księstwa.

## Nadzwyczajna oferta.

Trzy posągi

przedstawiające bogów pogańskich naszych przodków,

są do nabycia,

Te posągi wykute z piaskowca są większe jak nor-  
malnej wielkości, artystycznie odrobione. Były one  
swego czasu wydobyte z toni Gopla, tuż u podnóża  
dzisiejszego kościoła w Kruszwicy i pozostawały przez  
wiele lat w obcych rękach - przewożone z miejsca  
na miejsce, aż po tragicznej śmierci ostatniego dzie-  
dzica, przeszła na własność rodaka. Przydatne  
do ozdoby parku magnackiego.

Blizsze szczegóły zasięgnąć można u przedsiębiorcy  
budowli zwirówek i kolejek

Tomasza Goralewskiego

w Inowrocławiu - Hohensalza.

Poszukujemy od 1. stycznia  
07. do naszych składów deta-  
licznych

pomocnika jako dysponenta

i

pomocnika

jako

składowego

do składu fabrycznego, jako też

buchalterkę

która już samodzielnie praco-  
wała, oraz mogącą się wykazać  
najlepszymi rekomendacjami.

Zgłoszenia upraszają

Frenzel i Co.

Poznań, fabryka czekolady.

## Kiełki słodowe

najpożywniejsza pasza dla by-  
dła ma do oddania

J. Obrębiewicz

Browar

ul. Półwiejska 9.

## Stary Rynek 80. Wielkie lokale

odpowiednie na zakład fabrycz-  
ny do wynajęcia

Komendziński

Rycerska 37.

## Stosowne na podarki gwiazdkowe

Przyrządy

do gimnastyki

trapez M. 2,00

kółka po M. 2,50 i 3,75

trapez i kółka M. 5,00

trapez, kółka i huśtawka

po M. 4,50 i 7,50

poleca

Ed. Karge

Poznań

ul. Nowa 7. 8. (Bazar)

Potrzebni od 1. stycznia i

zaraz: kuchmistrz, strzelec

na wysoką pensją, kilku stu-  
żących dobrze poleconych

i kilku dobrze gotujących kuch-  
charek również doświadczona

piastunka do wielkiego miasta

na piękne zasługi - o spieszne

przesłanie świadectw uprasza

„pierwszorzędne biuro

umieszczeń“

Wandy Pawłowskiej

- św. Marcin nr. 12. parter. -

## MIODY

Miód patoka kuracyjny i dese-  
rowy z własnej pasieki w 5 kg.

puszkach po 6 kor. Miód do-  
picia w demionach 4 litr. po

5,70 K. wysyła za zaliczką,  
oplatnie ks.

Wł. Mikitka,

proboszcz w Kupczycach, pocz-  
ta Denysów Galicja.

W większych ilościach znacz-  
nie taniej.

## Kanarki

przeszło 100 sztuk mego chowu

1906. harcenijskie, aklimaty

zwane, od 5,00 do 10,00 mk.

wysyła za zaliczką, 8 dni próba

Wacław Tilgner

Pleszew.

## Skład

w najlepszym położeniu jest

pod korzystnymi warunkami

od 1. 4. 07. do wynajęcia.

Zgłoszenia do Eksp. Oregow.  
pod lit. 3016.

## Kto chce?

zaoszczędzić pieniędzy przy

zakupie mebli j k: szaf, łó-  
żek, szafek do bielizny, luster,

krzesel, stołów, itd. oraz ka-  
nap plusz. garnit w różnych

fasonach, szesław. materacy i

t. d. które sam z doboro-  
wego materiału wyrabiam

niech się wpród przekonaj o

rzetelnym towarze przy niz-  
kich cenach u tapicera

Fr. Krzyżagórskiego

Sw. Marcin 6. obok kościoła.

Wyprawy jaknajtaniej.

Zasada: większy obrót - mały

zysk.

Do mego handlu kolonial-  
nego, win, cygar i delikatesów

poszukuję od 1. stycznia 07.

starszego pomocnika

biegłego ekspedienta. -

Proszę o podanie warunków

i pensji przy wolnym mieszka-  
niu i utrzymaniu. -

L. Zboralski

Pleszew Pleschen Prov. Posen.

szem uroczystym odkryciu pomnika hr. Andraszy'ego, tego wielkiego syna Węgier i znakomitego dyplomaty, którego imię wiąże się ściśle z utworzeniem naszego przymierza, przesyłam Ci, biorąc szczerzy w tem współudział, najserdeczniejsze pozdrowienia.

Odpowiedź Franciszka Józefa brzmiała: Dziękuję Ci najserdeczniej za przyjacielskie pozdrowienia z powodu dzisiejszego odkrycia pomnika hr. Andraszy'ego, tego dla Węgier i Austrii tak wielkiego męża stanu. Jak słusznie zaznaczasz, pozostanie imię jego ściśle związane z naszym przymierzem.

Nie można powiedzieć, aby telegramy te, a przede wszystkim odpowiedź cesarza austriackiego były bardzo serdeczne. Właśnie przy odkryciu pomnika dla hr. Andraszy'ego, który w imieniu Austrii zawarł przymierze z Niemcami, można było dzieło to słać i wobec niepokojących pogłoszek zaznaczyć trwałość jego. Tymczasem odpowiedź cesarza Franciszka Józefa, nie zawiera prawie ani słówka więcej, niż telegram Wilhelma II i wystrzega się zupełnie wszelkiej aluzji do znaczenia lub trwałości trójprzymierza. Cesarz pamięta widocznie, że Węgrzy są dla Niemców bardzo wrogo usposobieni.

### Opozycja lordów.

London, 4. grudnia. (T. B. W.) Obrady nad wnioskami o zmianę ustawy szkolnej zakończono dziś wieczorem, opozycja żadnych większych ustępstw nie poczyniła. Nowy wniosek dodatkowy który sektem przy udzieleniu nauki religii więcej daje swobody, przyjęła izba wielką większością, mimo, iż rząd się przeciw temu oświadczył.

### Znowu dymisja gabinetu hiszpańskiego.

Madryt, 4. grudnia. (T. B. W.) Nowo utworzony gabinet Moreta podał się po nawet nie tygodniowym urzędowaniu do dymisji!

Król powierzył utworzenie nowego gabinetu posłowi Montero Rios, który jednak misji tej nie przyjął. Obecnie Vega Arnajo otrzymał polecenie ukonstytuowania nowego ministerstwa.

Przesilenie to wywoła naturalnie ponowną zwłokę w akcji francusko-hiszpańskiej przeciw Maroko. Admiral Touchard, który z Kadyksu przybył do Madrytu, aby powitać króla w imieniu rządu francuskiego i odbył konferencję z hiszpańskim dowódcą floty, przedłuży z powodu przesilenia ministerjalnego swój pobyt w Madrycie i dopiero jutro przyjęty zostanie przez króla. Zresztą porozumienie hiszpańsko-francuskie jako takie i nadal pozostanie bez zmiany.

## Nasze sprawy.

— **Wiec w Miejskiej Górze** odbędzie się w niedzielę, 9. b. m. o godz. 4. po poł. na sali p. Łukowskiego.

O liczny udział prosi

Komitet wyborczy powiatowy.

— **Wybory miejskie w Kobylinie.** Dnia 30. z. m. odbyły się w Kobylinie wybory do rady miejskiej. W pierwszej klasie wybrano Niemców. W 3. klasie wybrano Polaka p. dra Wilemskiego. W drugiej klasie przyjdzie jeszcze do wyboru ściślejszego pomiędzy Polakiem a Niemcem.

— **Wybory miejskie w Kórniku.** Wybory do rady miejskiej skończyły się tutaj klęską Niemców, którzy stracili 2 mandaty. W 1. klasie wybrano pp. Drzewkowskiego i Paluszkiwicza dziesięcioma z 15 oddanych głosów. W 2. klasie zwyciężył p. Kazimierz Gaciński 23 głosami na 24 oddane. W 3. klasie mistrz rzeźni cki p. Leon Przychodźki wybrany 85 głosami Oddano 107 głosów.

— **Wiec wyborczy w Rynarzewie** w sprawie wyborów do rady miejskiej odbył się w czwartek, 29. z. m. Ustanowiono jako kandydatów w 1. klasie p. Wł. Krygera, w 2. p. Fr. Krzyżanowskiego, w 3. p. A. Gutkowskiego.

— **Rząd przeciwko dobroczynności.** Tow. Pań Miłosierdzia w Inowrocławiu urządziło co rok składkę po domach na gwiazdkę dla dzieci w Ochronie. W tym roku naczelny prezes nie dał pozwolenia na kolektę po domach. Wobec tego Dzień. Kuj. otworzył składkę na ten cel.

— **Sejmik Spółek Zarobk. w Bytomiu.** Bytom, 2. grudnia.

W niedzielę odbył się tutaj sejmik Spółek Zarobkowych. Przewodził poseł Napierałski, wydawca Katolika.

Po obszernej a treściwej dyskusji zgodzono się na urządzenie Związku Spółek Zarobkowych na Śląsk. Patronem wybrano pana Eckerta, członka zarządu banku bytomskiego, wicepatronem p. dra Hylle, członka zarządu banku w Katowicach, dalszy zarząd tworzą panowie Piechowski, członek rady nadzorczej banku gliwickiego, Gartzka, czł. zarządu banku raciborskiego, oraz rewizory pp. Szukalski z Król. Huty i Szyperski z Katowic.

## Ze Świata.

### Ekspedycja naukowa.

W przyszłą sobotę wyrusza z Hamburga ekspedycja astronomiczna do Azji centralnej na pustynię głodową, celem obserwowania zupełnego zaćmienia słońca, które przypada na 14. stycznia przyszłego roku. Pod przewodnictwem prof. Schorra, dyrektora obserwatorium hamburskiego, złożone trzy ekspedycje, t. j. francuska, niemiecka i rosyjska, wyjeżdżają w połowie bieżącego miesiąca razem z Petersburga. Z polecenia senatu hamburskiego bierze także udział w wyprawie rodak nasz, dr. Kazimierz Graff, asystent tamtejszego obserwatorium.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 4. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Barbary p. Lubomily

Jutro: Kryspina.

Spitoslawy.

|                  |             |               |
|------------------|-------------|---------------|
| Wschód słońca.   | Dziś: 7,54  | zachód: 3,46  |
|                  | Jutro: 7,55 | „ 3,46        |
| Wschód księżycy. | Dziś: 6,53  | zachód: 10,27 |
|                  | Jutro: 7,51 | „ 11,8        |

— \* **Przepowiednia powietrza** na środę, 5. grudnia: Silne wiatry wschodnie, zachmurzenie zmienne, nieznaczne opady, cokolwiek chłodniej.

— \* **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** Dziś we wtorek po raz pierwszy: Kiejstut, poemat dramatyczny w 5 aktach przez Adama Asnyka. (Ceny zwyczajne.)

W środę: Adwokat w pułapce, komedia w 3 aktach z francuskiego. (Ceny zwyczajne.)

W czwartek komedia w 3 aktach M. Bałuckiego pt.: Grube ryby po cenach do połowy zniżonych.

W piątek raz jeszcze: Kiejstut, poemat dramatyczny w 5 aktach.

Na sobotę przygotowuje dyrekcja teatru sztukę historyczną, przerobioną z powieści H. Sienkiewicza pt.: Ogniem i mieczem, dzieło sceniczne w 6 obrazach. (Ceny zwyczajne.)

W niedzielę odbędzie się w teatrze Wieczór Mickiewiczowski staraniem Towarzystwa Gwiazda.

— \* **Na fundusz imienia śp. Arcybiskupa Stablewskiego.** Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożył w dalszym ciągu ks. Józef Prądzyński z Strzelna 3 mk., ks. proboszcz Zborowski z Ostrowa 10 mk., Dozór kościelny z Ostrowa 50 mk. Razem z poprzednimi mamy 26655 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* **Królewską Pieśń** zaprenumerowali w dalszym ciągu:

Nr. 328. Ig. Radkiewicz z Poznania.

Wobec tego, że codziennie napływa jeszcze prenumerata na Królewską Pieśń, zgodził się autor, poeta Kazimierz Gliński, że Kurjer Poznański przedpłatę przyjmować będzie aż do 15. grudnia. Jest to ostateczny termin, na co z góry zwracamy uwagę, by się Szanowni Czytelnicy później nie skarżyli.

Przed miesiącem zaznaczyliśmy, że nie możemy ręczyć za dostarczenie Królewskiej Pieśni w ciągu miesiąca grudnia, ponieważ prawdopodobnie jest, iż nastąpi kilkutygodniowe opóźnienie z winy wiedeńskiej fabryki papieru.

Obecnie otrzymujemy informację, że Królewska Pieśń gotowa będzie w styczniu.

— \* **Aresztowanie redaktora.** Lech do nosi, że jego odpowiedzialnego redaktora p. Szymańskiego uwięziono skutkiem uchwały gnieźnieńskiej Izby karnej, która obawiała się, ażeby pan Szymański nie uciekł. Ma on na tle walki szkolnej około 20 procesów, ale na więzienie dotychczas skazany nie został.

— \* **Lech gnieźnieński** przypomina, że podczas pobytu cesarza niemieckiego w Gnieźnie z wieży tamtejszej katedry powiewała chorągiew o barwach niemieckich. Gdy umarł ks. Arcybiskup, nikt nie uważał za stosowne wywiesić chorągwi żałobnej, jak się to działo w Krakowie i Lwowie.

— \* **Proces prasowy.** Przed Izłą karną toczy się będzie jutro w środę o 9. i pół proces który wytoczył nauczyciel p. Schulz z Pobiedzisk redaktorowi Gońca Wielkopolskiego p. Wincentemu Szpotkańskiemu. Chodzi tu o krwawe pobicie jednego ucznia szkolnego, o czem Gońiec swego czasu donosił. Na świadków stanie między innymi kilku uczniów szkoły pobiedziskiej.

— \* **Od profesora muzyki p. Broekera** z Poznania otrzymała Stella, Tow. kolonji wakacyjnych i stacji sanitarnych 117 mk., zebranych na popisie muzycznym, który się odbył w niedzielę wieczorem na sali Bazarowej. Hojny ofiarodawca przeznacza pieniądze te pochodzące z dowolnego wstępnego, składanego tak przez rodziców jak i uczniów na Gwiazdkę dla biednych dzieci. Ofiarodawcom szczerze Bog zapłać!

— \* **Złote góry** obiecują junkrowie pruscy robotnikom rusyńskim z Galicji, a skoro staną na polu swej działalności, obchodzą się z nimi w mesychny sposób. Wczoraj przybył do redakcji naszej Rusin Hawryło sprowadzony razem z 6 innymi robotnikami z Podola galicyjskiego za pośrednictwem osławionego biura w Bieruniu. Agenci przyrzekli im wprost ziemię miodem i mlekiem płynącą.

Robotnicy dostali się do Żeleznicy w powiecie chodzieskim, gdzie wyzyskiwano ich w sposób urągający wszelkim warunkom kontraktu. Na mieszkanie przeznaczono im szopę nie ogrzewaną, jedzenie dawano im liche, musieli sami się

opierać, a nadto kazano im pracować na akord, a placono za dniówkę.

Nie dotrzymano także warunków kontraktu, według którego robotnikom należało zapłacić podróż z powrotem do domu. Pozostali więc na lasce Boskiej w Poznaniu i redakcje pism polskich oraz ludzie litosiwi musieli im dopomóc, aby mogli przenieść do domu, gdyż dłużej im w Prusach przebywać nie wolno.

Robotnicy ci pozostali więc zupełnie bezradni. Konsula austriackiego w Poznaniu niema. Do sądów odwoływać im się nie wolno, po niemiecku nie umieją, nie wiedzą gdzie się obrócić — słowem straszny obraz wyzysku pruskiego.

— \* **Półroczne walne zebranie** Tow. Pomocy Naukowej na miasto Poznań odbędzie się w poniedziałek 10. bm. o pół do 9. wieczorem na sali Koła towarzyskiego w Bazarze.

O jak najliczniejszy udział prosimy.

Dr. Święcicki, prezes. Dr. Karwowski, sekretarz.

— \* **Zebranie Wydziału** Tow. społeczno-hygienicznego odbędzie się w czwartek 6. bm. o pół do 9. wieczorem w sali polikliniki (Rycerska 28) Ze względu na nader ważne sprawy prosimy wszystkich szan. członków o punktualne przybycie.

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

— \* **Adwokat Polak** osiedlił się może zaraz w Pniewach. W pierwszym roku zapewnione 5 do 6000 marek dochodu. Bliższych informacji udzieli biuro Straży, Piekary 13. II. p. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen.

— \* **Baczność robotnicy!** Biuro Straży w Poznaniu, na Piekarach nr. 13. II. może wskazać zajęcia 2 robotnikom, którzy stracili miejsca z powodu strejku szkolnego dzieci swoich.

— \* **Pan Komendziński** z Poznania kupił, jak donosi „Dzien. Pozn.", od Niemca p. Steinkego majątek Świniec w pobliżu Zielonejgóry na Ślązku, obszaru 1800 morg. Hakatyści śląscy ogromnie podobno oburzeni na p. Steinkego, że sprzedał majątek swój Polakowi.

— \* **Wielki pożar** wybuchł w poniedziałek wieczorem w Sołczu pod Poznaniem. Spaliła się wielka stodoła należąca do Komisji kolonizacyjnej, napełniona zapasami żywności. Ogień wybuchł pomiędzy godzinami 7. a 8. i trwał kilka godzin. Poznańska straż pożarna musiała ograniczyć się do ochrony sąsiednich budynków przed płomieniami. Żona pożaru świeciła na niebie daleko i zwabiła licznych przybyszów z Poznania.

— \* **Egzamin.** Dnia 30. z. m. złożyli pp. Kazimierz Kłaczynski i Kazimierz Morawski z Poznania egzamin państwowy aptekarski w Berlinie.

— \* **Zginął chłopiec!** Dnia 28. z. m. oddał się ze swego mieszkania uceń Jan Boiński, ur. 7. czerwca 1897 r. i dotychczas nie wrócił. B. mówi dobrze po polsku i po niemiecku, ubrany był w krótką czarną kurtkę, czarne spodnie, okrągłą czapkę i sznurowane trzewiki. Wiadomości o jego pobycie przyjmuje policja kryminalna w pokoju pod nr. 5.

— \* **W kasie oszczędności** Banku Przemysłowców w Poznaniu wpłacono w listopadzie r. b. milion i 31247,71 mk. a wypłacono 673 327,29 mk., w r. z. w listopadzie wpłacono: milion i 92 445,23 mk. a wypłacono 816 640,85 mk., od 1. stycznia rb. 12 milionów i 964 699,71 mk. a wypłacono 11 milionów i 324 113,88 mk., stan obecny na 1. grudnia jest: 14 milionów i 657 634,16 mk., w r. z. było 12 milionów i 707 161,94 mk.

— \* **Zgubiono** karakulowy kołnierz (boa) w czasie ekspozycji śp. ks. Arcybiskupa Stablewskiego. Znalazca żechce za wynagrodzeniem zwrócić przy ul. Strzeleckiej 31, z frontu I. p. na prawo.

— \* **Teatr amatorski!** W przyszłą niedzielę, dnia 9 go b. m. odbędzie się staraniem pani prof. Jaroczyńskiej na sali ogrodowej Lamberta wieczorem o godzinie 7. i pół przedstawienie amatorskie na rzecz ochronek przy kościele Bożego Ciała.

Wiadomo wszystkim, jak poważny cel mają ochronki dla dziatwy poniżej wieku szkolnego oraz dla rodziców nie mających możności stałego opiekowania się swymi dziećmi, a znajdujących w instytucjach tych zarówno ze względów moralnych jak i fizycznej natry najodpowiedniejsze schronienie dla swoich malców.

To też nie potrzebujemy tłumaczyć, że cel dla którego pracują pełni zapału młodzi amatorzy, zasługuje we wszelkich miar na poparcie, zwłaszcza że ochronki rzeczzone w dość trudnych znajdują się warunkach.

Spodziewamy się zatem, że publiczność nasza szczerze wypełni w przyszłą niedzielę ogrodową salę Lamberta, okazując temsamem życzliwość dla szlachetnego celu, — tembardziej, że sztuki, które mają być odegrane, pełne są zdrowego swojskiego humoru i zapewniają uczestnikom wesołe spędzenie wieczoru.

— \* **Zmiana nazwiska.** Modniarka Joanna Wojtak w Bydgoszczy zmienia za „pозwoleniem“ władzy polskie nazwisko na Schnase.

— \* **Fałszywa 5 markówka** przytrzymano w piątek wieczorem w pewnym składzie wiktualów przy Starym Rynku. Jakiś nieznanym męż czynna dał ją uczniowi z podwórza Barlebens z poleceniem, żeby kupił za trojaka pieczywa Człowiek ów czekał na ulicy. Skoro spostrzegł, że chłopak wraca bez pieczywa, uciekł bez śladu.

— † **Zmarli:**

Dnia 1. b. m. ks. Franciszek Włeszkiewicz, proboszcz w Skalmierzycach i dziekan dekanatu obockiego, przeżywszy lat 68. Ekspozycja do kościoła we wtorek po południu, nabożeństwo żałobne nazajutrz o 10. przed połud.

Tego samego dnia zakończył życie w Konstancji Ludwik Śląski, przeżywszy lat 50. Pogrzeb w kościele parafialnym w Trzebczu w przyszły czwartek o 10. rano.

Dnia 1. grudnia Antoni hr. Stadnicki,

sekretarz ambasady austriackiej zmarł w Kairze w 33. roku życia.

W niedzielę 2. grudnia Barbara z Kolenowiczów Lisiecka w Poznaniu. Pogrzeb w środę 5. b. m. o pół do 4. z zakładu św. Józefa.

— \* **Z sądów.**

— Poznań. Murarz Wincenty Kuliński miał w poniedziałek termin na sądzie. Ponieważ jednak był nietrzeźwy i zachowywał się nieprzyzwoicie, musiano termin odroczyć, a Kulińskiego osadzono tymczasem na 24 godziny w areszcie za niestosowne zachowywanie się przed sądem.

— Poznań. Sąd lawniczy skazał w poniedziałek właścicielkę składu wiktualów Józefę Kujawiak z W. Garbar na 20 mk. kary za to, że mleko odtuszczone, zakupione po 14 fen. za litr, sprzedawała jako tłuste, biorąc po 18 fen. za litr.

### Towarzystwa.

— **Towarzystwo Gimnastyczne Sokół** w Poznaniu. Zwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w środę 5. b. m. o 9. wieczorem w Domu Katolickim. Na porządku dziennym wykład druha Switaly: Sokolstwo polskie w zaborze pruskim w chwili obecnej. O liczny udział uprasza

Zarząd.

— **Wilda.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w wtorek 4. bm. o 9. wieczorem w lokalu p. Szymańskiego, ulica Strumykowa. Liczny udział członków pożądan.

Zarząd.

— **Lekcja śpiewu** Kółka śpiewackiego Towarzystwa Młodzieży na Wildzie odbędzie się we wtorek 4. b. m. punktualnie o 9. wieczorem w lokalu p. Szymańskiego przy ulicy Strumykowej. Zarazem przypomina się, że za dwa tygodnie odbędzie się obchód Mickiewiczowski, na który o liczny udział w śpiewie uprasza

Zarząd.

— **Czołem!** Miesięczne zebranie „Sokoła“ na św. Łazarzu odbędzie się w środę 5. b. m. o godzinie 8. wiecz. na salce posiedzeń u p. Sałacińskiego. Na porządku obrad odczyt: „Dzieje Polskie“ (ciąg dalszy), oraz inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział tak druhów jak i gości uprasza uprzejmie

Wydział.

— **Mogilno.** Dnia 11. b. m. o godzinie 5-tej po poł. odbędzie się w lokalu p. Całki w Mogilnie walne zebranie Tow. roln. pow. mogileńskiego, na które zaprasza za dyrekcją

Stanisław Chrzanowski.

Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania i 2) wybór przewodniczącego, 3) komunikaty dyrekcji i sprawozdanie ze zjazdu delegatów, 4) odczyt p. Frezera, 5) omówienie kontraktów robotnika galicyjskiego, opracowanych przez Centr. Zarząd, 6) Wnioski członków.

— **Miesięczne zebranie** Stowarzyszenia personelu żeńskiego w handlu i przemysle odbędzie się w czwartek o pół do 9. wieczorem w Domu Katolickim. Na porządku dziennym interesujący wykład. Liczny udział członków bardzo pożądan. Goście mile widziani. Zarząd.

### Skrzynka do listów.

— **WPani M. w Poznaniu.** Jak Pani łaskawa zauważyła pewnie, zużyliśmy już. Dziękujemy za zwrócenie nam uwagi.

— **WPan J. G. w Rawiczu.** Nie nadaje się do druku.

— **WPan J. R. w Kruświcy.** Sprawa ze Zniczem warszawskim załatwiona.

### Zapiski meteorologiczne

z dnia 3. grudnia o 8. rano.

|                    | °C. |                   | °C. |
|--------------------|-----|-------------------|-----|
| Borkum zachm.      | 9   | Sztokholm deszcz  | 3   |
| Hamburg zachm.     | 8   | Haparanda śnieg   | -10 |
| Swinoujście deszcz | 8   | Ryga zachm.       | 1   |
| Kłajpeda zachm.    | 4   | Wilno zachm.      | -0  |
| Akwizgran zachm.   | 4   | Petersburg zachm. | -4  |
| Berlin zachm.      | 8   | Wiedeń zachm.     | 5   |
| Drezno deszcz      | 6   | Lwów pogoda       | 1   |
| Wrocław zachm.     | 4   | Tryest pogoda     | 7   |
| Bydgoszcz deszcz   | 4   | Zurych zachm.     | 2   |
| Aberdeen zachm.    | 8   | Rzym pogoda       | 9   |
| Kopenhaga deszcz   | 10  | Paryż zachm.      | 9   |

### Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 3. grudnia 1906.

| Miesiąc           | Popyt | Podaż |
|-------------------|-------|-------|
| listopad          | —     | 18½   |
| listopad-grudzień | —     | 18½   |
| grudzień-styczeń  | —     | 18½   |

Tendencja: stała.

### Ostatnie telegramy i wiadomości.

Ks. kardynał Kopp w Rzymie.

Neustädt. Ztg. wychodząca w Prudniku na G. Ślązku gazeta centrowa, napisała:

Ks. kard. Kopp udał się do Rzymu, aby tam pośredniczyć; pojechał opatrzonej w daleko sięgające pełnomocnictwo. Z najlepszego źródła wiemy, że jest gotów przyczynić się także do zgodnego układu.

Na to odpowiada Schles. Ztg., że podobne wieści to tylko legendy, nie więcej. Cel podróży ks. kard. Koppa był ułożony już przed wybuchem strejku szkolnego. Ks. kard. Kopp nie wyjechał „na życzenie rządu“ do Rzymu i nie otrzymał od rządu także żadnego pełnomocnictwa.

